



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Włosy : kulturowe reprezentacje owłosienia "nagiej małpy"

Author: Antonina Szybowska

Citation style: Szybowska Antonina. (2016). Włosy : kulturowe reprezentacje owłosienia "nagiej małpy". "Teksty z Ulicy. Zeszyt memetyczny" (2016, nr 17, s. 119-145)



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Włosy. Kulturowe reprezentacje owłosienia nagiej małpy

„Teksty z Ulicy. Zeszyt memetyczny” 2016, nr 17

Streszczenie

Tematem przewodnim niniejszych rozważań dotyczących ludzkiego owłosienia jest relacja pomiędzy jego ewolucją biologiczną a kulturową. Włosy – część naszego biologicznego wyposażenia, widomy znak przemian naszego ciała, stanowią jednocześnie element bardzo mocno obecny w ewolucji kultury. Czy jest tak, że biologia tworzy koleiny, wypełniane następnie przez treści kulturowe? A może wyznaczają one własne, niezależne ścieżki? Nie ulega wątpliwości, że włosy, przede wszystkim te na głowie, ale również na pozostałych częściach ciała, to jedna z najmocniej wyróżniających nasz gatunek cech, a sposób ich traktowania stanowi ważny element kształtujący tożsamość tak indywidualną, jak i społeczną.

Słowa kluczowe

włosy, owłosienie, ewolucja, adaptacja kulturowa

Hair. The cultural representations of naked ape's coat

Summary

The theme of this discussion on human hair is the relationship between the biological and cultural evolution. Hair - part of our biological equipment, a visible sign of transformation of our body, also constitutes an element which is significant in the evolution of culture. It is that biology creates ruts, then populated by the cultural content? Or maybe they define its own independent path? There is no doubt that the hair, especially that on the head, but also other parts of the body is one of the strongest distinguishing features of our species, their method of treatment is an important element of shaping individual identity as well as cultural one.

Keywords

hair, coat, evolution, cultural adaptation

Jedną z cech wyróżniających nasz gatunek pod względem wizualnym spośród innych gatunków naczelnych jest nasze owłosienie. A raczej, poza niektórymi tylko obszarami ciała, jego ewidentny brak. Nie bez racji przeto zostaliśmy ongiś określani przez Desmonda Morrisa jako „naga małpa”, która wszakże zupełnie nagą nie jest, ponieważ ewolucja (?) pozostawiła jednak nieco owłosienia. Aby uporządkować możliwe wątki zastosuję na wstępie podział, którego autorem jest Anthony Synnott. Twierdził on, że patrząc z perspektywy socjologii ciała¹ największe znaczenie mają trzy sfery ciała człowieka: głowa, twarz i reszta. Jego ustalenia klasyfikacyjne, odzwierciedlające społeczną wagę przyznawania określonym obszarom ciała określonej rangi, potwierdzają też inne publikacje traktujące o symbolice włosów. Ich przegląd łatwo pozwala zauważyć, że to włosy na głowie stanowią ten najważniejszy punkt odniesienia dla badaczy kultury², ponieważ na nich też koncentruje się przede wszystkim społeczny ogląd innego. Następnymi w kolejności są zagadnienia dotyczące zarostu, a więc twarzy. Owłosienie reszty ciała zwykle bywa (a przynajmniej było) wspominane sporadycznie lub wręcz całkiem pomijane. Co ciekawe, z perspektywy ewolucji biologicznej człowieka, jest dokładnie na odwrót: to utrata sierści zdaje się mieć tu znaczenie absolutnie pierwszoplanowe³, zaś włosy na głowie nie wydają się antropologom fizycznym, a zwłaszcza paleoantropologom, czymś szczególnie istotnym w ewolucji, chyba że uwzględnimy socjobiologiczne i psychoewolucjonistyczne badania nad atrakcyjnością (zwłaszcza człowieka). Z powodów, które – mam nadzieję – okażą się zasadne w finale tych rozważań, proponuję analizę i opis relacji: owłosienie – jego kulturowa reprezentacja w kolejności odwrotnej do zaproponowanej przez Synnotta, a bliższej antropogenetycznej wizji ewolucji naszego gatunku.

Ciało

Ciało człowieka pod względem owłosienia zasadniczo różni się od innych ssaków, w tym naczelnych. Próby wyjaśnienia tego fenomenu prowadzą się do kilku zasadniczych hipotez, odwołujących się zwłaszcza do mechanizmów adaptacyjnych i ich fenotypowych

¹ A. Synnott, *Shame and Glory: A Sociology of Hair*. „The British Journal of Sociology” 1987, t. 38. Synnott zaproponował rozróżnianie trzech przeciwieństw, zakładając, że, 1. Odmienne płci mają odmienne włosy; 2. Włosy na głowie i włosy na ciele stanowią przeciwieństwo; 3. Przeciwnastawne ideologie mają przeciwnastawne włosy. Za: K. Banek, *Opowieść o włosach. Zwyczaje – rytuały – symbolika*, Warszawa 2010, s. 382.

² Wspomniany A. Synnott, K. Banek, także E. Leach, Ch. Berg, Ch. Hallpike, P. Hersmann, czy A. VanGennep.

³ „Ssak nie może zrzucić sierści jak człowiek zrzuca ubranie, nie doznając przy tym żadnych zmian. Jest to rewolucja w życiowej strategii porównywalna z przyjęciem dwunożnego chodu i mająca równie wielkie konsekwencje długoterminowe.” E. Morgan, *Bliźny po ewolucji*, przeł. M. Danicka-Kosut, Warszawa 2010, s. 76.

efektów. Eleine Morgan⁴ wymienia aż siedem przypuszczalnych, ewolucyjnych powodów utraty owłosienia, związanych z:

- a) rzekomo lepszym radzeniem sobie z pasożytami⁵;
- b) faworyzowaniem gładkiej skóry przez mechanizmy związane z doborem seksualnym (to hipoteza samego Darwina⁶);
- c) koniecznością „wynalezienia” nowych, bardziej skutecznych mechanizmów termoregulacji przydatnych przy wyczerpującym pościgu podczas polowania;
- d) neotenią, nakazującą widzieć w człowieku zjuwenalizowaną formę małpy (hipotezę tę wysunął Louis Bolk, przypomniany później przez Stephena Jaya Goulda)⁷;
- e) żerowaniem w południe (kiedy skwar jest największy) i koniecznością zmiany systemu chłodzenia⁸;
- f) przystosowaniem się do warunków panujących na sawannie, tłumaczonym analizą allometryczną gęstości włosów⁹;
- g) koncepcją „wodnej małpy”¹⁰.

⁴ E. Morgan, *Blizny...*, s. 77–87.

⁵ Teorię tę rozważał i odrzucił sam Karol Darwin zauważając, że nie byłaby ona skuteczna, nadto wiele innych stworzeń jest również narażone na pasożyty, a nie uciekło się do tak radykalnego rozwiązania.

⁶ „Utrata owłosienia jest niedogodnością i prawdopodobnie szkodą dla człowieka, ponieważ jest wskutek niej wystawiony na palące słońce i nagłe chłody, zwłaszcza przy mokrej pogodzie. Nikt nie przypuszcza, żeby nagość skóry była jakąkolwiek bezpośrednią korzyścią dla człowieka; jego ciało zatem nie mogło zostać pozbawione owłosienia w drodze doboru naturalnego”. Karol Darwin, za: E. Morgan, *Blizny...*, s. 68.

⁷ W skrócie koncepcja ta opiera się na obserwacji, iż ciało człowieka przejawia cechy typowe dla bardzo młodych, a nawet znajdujących się wciąż w fazie życia płodowego małp. Brak owłosienia opisywany jest tu jako „embrioniczna dystrybucja włosów na ciele”. Za: E. Morgan, *Blizny...* s. 82. Zjawisko neotenu, rozumianej jako zachowanie umiejętności dziecięcych u dorosłych osobników (u człowieka to np. potrzeba zabawy, kontynuowana w dorosłym życiu, patrz koncepcja *Homo Ludens* J. Huizingi) dostarczyłoby mechanizmu potrzebnego do podtrzymywania cechy, która była pożądana w ulegającym zmianie środowisku. W ten właśnie sposób odrzucone zostałyby owłosienie ciała.

⁸ Hipoteza ta zakłada, iż człowiek to główny przykład zwierzęcia stosującego strategię pocenia się, aby w ten sposób radzić sobie ze skwarem. Utrata owłosienia miałaby zwiększać efektywność perspiracji. W latach osiemdziesiątych dowiedziono jednak, iż sierść nie tylko umożliwia parowanie potu, ale wręcz bywa bardziej efektywna.

⁹ „Allometria to zjawisko polegające na tym, że kiedy gatunek rośnie w czasie ewolucji, nie wszystkie narządy jego ciała zwiększają się w takim samym stopniu, co jego całkowita masa”. Za: E. Morgan, *Blizny...*, s. 84. Ta zaprezentowana w 1981 r. koncepcja oparta była na obserwacji, że „małpa dwa razy większa od innej małpy nie posiada dwukrotnie większej liczby włosów”. Tamże. Liczba włosów pozostaje zatem bardzo zbliżona mimo różnej powierzchni ciała. Małpy czelkowskkształtne mają najrzadsze włosy ze wszystkich, co spowodowało, że u gatunków, które znalazły się na sawannie (wskutek, przypomnijmy, zmian tektonicznych prowadzących do powstania wielkich rowów afrykańskich) rozwinął się alternatywny system chłodzenia – wspomniane wcześniej pocenie się. Miałby się on stać na tyle efektywny, iż doprowadził do pozbycia się sierści w ogóle. Czemu jednak owe rzadkie włosy nie stały się prostu dłuższe? Poza tym nie jesteśmy aż tak dużym gatunkiem.

¹⁰ Teorię tę przywołał i rozwinął Desmond Morris, powołując się na pomysł zoologa, specjalisty od fauny morskiej, Alistera Hardy’ego. Hipoteza ta, traktowana przez środowiska naukowe z rezerwą (w latach trzydziestych XX wieku Hardy ukrywał ją do czasu, kiedy wspomniął o niej w lokalnym pubie i została wbrew jego woli opublikowana w prasie) zakłada, że w ewolucji człowieka miał miejsce okres, w którym nasi przodkowie wiedli życie wodno-lądowe (Hardy porównał ich do „tropikalnych pingwinów”). Przekonująco tłumaczy to wiele cech anatomicznych i behawioralnych człowieka, których z powodu ograniczonych

Nie wchodząc w tym miejscu w szczegółowe omówienia, warto jednak nadmienić, że, jak zauważa sama Morgan, „praktycznie wszystkie współczesne teorie na temat nagości wychodzą od konceptu wypalanej słońcem sawanny i przegrzanej małpy”¹¹, co wydaje się podejściem nadmiernie upraszczającym. Po zapadnięciu zmroku na sawannie jest zimno, temperatura osiąga ok. 11 stopni Celsjusza, zatem utrata warstwy izolującej z pewnością nie jest najlepszym ewolucyjnym rozwiązaniem. Jak pisze Morgan:

Okrywa z sierści lub piór stanowi standardowe wyposażenie wszystkich ciepłokrwistych stworzeń od czasów, kiedy pojawiły się na Ziemi ponad 100 milionów lat temu i ostatecznie przejęły pałeczkę od gadów jako dominująca forma zwierzęcego życia. Jedną z wielu zalet takiej okrywy jest możliwość dostosowania grubości izolacji w ciągu sekund¹².

Nastroszone futro znacząco zwiększa też ilość izolacyjnego powietrza przy skórze. Jak wiadomo, większość ssaków jeży sierść pod wpływem stresu, a także aby wydać się groźniejszym. Chociaż włosy na głowie człowieka są zbyt ciężkie, aby ten mechanizm był możliwy do zastosowania, stosujemy go w odruchowych reakcjach skórnych, kiedy to pod wpływem przerażenia, uczucia zimna lub na skutek specyficznych, drażniących dźwięków, niezależnie od naszej woli napinają się mięśnie *corrector pili*, dając efekt „gęsiej skóry”¹³. To dowód na pierwotną obecność sierści na naszej skórze, ale także przykład na to, że jej utrata osłabiła raczej niż wzmogła naszą fitness, co Morgan kwituje następująco:

Ludzkie mięśnie włosów zachowały się i są sprawne, ale działają w sposób komicznie nieefektywny. Jako, że szczątkowe włosy, do których są przyczepione, często nie sięgają nawet powierzchni skóry, jedynym rezultatem jest gęsia skórka. Powstaje ona, kiedy zaczynamy marznąć, a ciało próbuje nastroszyć nieistniejącą okrywę włosową. Kiedy coś nas przeraża, prymitywne ośrodki w mózgu usiłują zjeżyć nasze futro w nadziei odstraszenia wroga¹⁴.

Z „gęsią skórą” nie wydajemy się jednak przecież groźniejsi niż bez niej, co prowokuje dalszą refleksję nad domniemanym wzrostem fitness naszego gatunku, podnoszonym przez zwolenników adaptacjonizmu. To tylko jeden z przykładów falsyfikacji hipotezy ewolucyjnego pożytku z nagości. Można wskazać ich więcej, a sama obecność

ram tego artykułu nie będę przytaczać, a które zostały szczegółowo opisane w: D. Morris, *Zwierzę zwane człowiekiem*, przeł. Z. Uhrynowska-Hanasz, Warszawa 1997, s. 53–63 oraz w przywoływanej tu publikacji E. Morgan, *Blizny po ewolucji*.

¹¹ E. Morgan, *Blizny...*, s. 68.

¹² Tamże, s. 69.

¹³ Utrwalone w języku określenia „zjeżyć włosy ze strachu”, czy „dostać gęsiej skóry” (wskutek silnych emocji) wychwytyują tę zależność doznań psychosomatycznych, ujawniając ich znaczącą rolę społeczną. Ciekawą ich interpretację przynosi analiza greckiego terminu *phrike*, oznaczającego właśnie zjeżenie się włosów, który to objaw w czasach starożytnych powszechnie wiązano z obrzędami religijnymi, z ich powagą i trwogą, jaką wywoływały.

¹⁴ E. Morgan, *Blizny...*, s. 69.

przynajmniej kilku (konkurencyjnych) hipotez ją wyjaśniających wyraźnie pokazuje, że właściwie nadal nie wiemy, dlaczego jesteśmy nagą małpą. Mnie jednak zajmuje przede wszystkim kwestia dlaczego, mimo utraty zasadniczej części owłosienia, kulturowo jest ono nadal opracowywane? I dalej: jak poza biologią, ale i w łączności z nią, nasz gatunek używa tych poewolucyjnych resztek owłosienia, czyniąc z nich jeden z ważniejszych tematów/przedmiotów symbolizacji? Zgromadzony przez mnie i (wybiórczo) zaprezentowany poniżej materiał wyraźnie pokazuje, że to kulturowo istotny temat. Ale ujawnia również pewną ambiwalencję kulturowych postaw wobec „blizn po ewolucji”, jak trafnie takie właśnie ślady naszej gatunkowej przeszłości nazwała Morgan. Czy to biologia tworzy koleiny, wypełniane następnie przez treści kulturowe¹⁵, czy to raczej kultura „uzupełnia” biologię, a może nawet, jak twierdził Edward O. Wilson, ciągnie teraz geny na własnej smyczy?¹⁶ Włosy, owłosienie twarzy i ciała zdają się tu być nie tylko doskonałym tworzywem, ale też dobrym obiektem naukowej analizy takich zagadnień. Przejdźmy zatem od nagości do tego, co w naturalny sposób ją zakrywa.

Bez trudu odnajdziemy w kulturze substytuty optycznego powiększania ludzkiej postaci pozbawionej grzywy i sierści, czemu odpowiadają szczególne sposoby fryzowania włosów i stosowania niezwyklej nakryć głowy. Przykładem niech będą pióropusze, wysokie, niepraktyczne czapki (np. żołnierzy angielskiej gwardii honorowej), korona, tiara biskupia czy wreszcie postawiony czub punka. Znacznie powiększają one ludzką postać i wywołują uczucie respektu. Warto zauważyć, że podane przykłady dotyczą w pierwszym rzędzie mężczyzn. Wszyscy jednak mamy w pamięci fantazyjne, rozbudowane barokowe fryzury kobiet z wyższych sfer. Czy one też sygnalizują gotowość do ataku?

Innym przykładem są obecne tak w kulturze europejskiej, jak i poza nią¹⁷ stroje podkreślające barki. Irenäus Eibl-Eibesfeldt powołuje się na ustalenia Paula Leyhausena, niemieckiego etologa i zoologa, współpracownika Konrada Lorenza, który badał kierunek układania się sierści u małp. Stwierdził on, że

u ludzi kierunek nachylenia włosów na barkach i ramionach zwrócony jest ku górze, tak że u silnie owłosionych osób tworzą się tam kłaczki. Jeśli występowało to już u naszych silnie owłosionych przodków – co wysoce prawdopodobne – to przy stroszeniu włosów uwydatniała się przede wszystkim okolica barkowa. Jeszcze i dzisiaj mężczyźni mają skłonność do akcentowania swych barków odpowiednim strojem i ozdobami [...]. Kieruje nimi zapewne wrodzone upodobanie¹⁸.

Biologiczny wyznacznik jakim jest kierunek układania się sierści miałby zatem stanowić podstawę „wrodzonego upodobania” i doprowadzić do podkreślania męskich barków

¹⁵ Metaforę tę zastosował Walter Burkert, odnosząc ją do religii. Por. W. Burkert, *Stwarzanie świętości. Ślady biologii we wczesnych wierzeniach religijnych*, przeł. L. Trzcionkowski, Kraków 2006.

¹⁶ E.O. Wilson, *Konsiliencja. Jedność wiedzy*, przeł. J. Mikos, Poznań 2002.

¹⁷ Np. w tradycyjnych strojach samurajskich.

¹⁸ I. Eibl-Eibesfeldt, *Miłość i nienawiść*, przeł. Z. Stromenger, Warszawa 1987, s. 34–37.

przez epolety, galony, pagony czy naramienniki obecne przede wszystkim w strojach – mundurach podkreślających hierarchię wojskową, skąd przedostały się do surdutów i marynarek, a także damskich żakietów¹⁹.

Warto w tym miejscu przywołać mechanizm, często nazywany metaforycznie „ogonem pawia”²⁰, opisany m.in. przez Goefreya Millera. Jego podstawową rolą jest zwrócenie uwagi płci przeciwnej na doskonałą formę osobnika noszącego taką właśnie krańcowo niepraktyczną instalację²¹. W widoczny sposób sygnalizuje ona, że ich posiadacz ma bogate zasoby materialne, pozwalające mu na „próżniactwo”²², poświęcanie czasu samemu sobie, a nawet zatrudnianie służących wyspecjalizowanych w tak ekscentrycznym zajęciu, jak układanie fryzury (której ostentacyjne rozmiary wykluczają samodzielne jej wykonanie). Podobnie niepraktyczne fryzury, upośledzające sprawne poruszanie się i wymagające wielogodzinnych zabiegów całej ekipy stylistów widzimy dziś na pokazach mody, zwłaszcza *haute couture*, a więc nie przeznaczonej dla przeciętnie zarabiających²³.

Włosy lub sierść to dla ssaka pierwsza linia obrony przed zadrapaniami i ukąszeniami²⁴, chronią też przed chorobami spowodowanymi zbyt intensywną ekspozycją na światło słoneczne²⁵, doskwierającymi zwłaszcza osobom o jasnej skórze. Pozostały nam także komórki łojowe, czyli drobne gruczoły mające nawilżać i natłuszczać sierść, czyniąc ją wodoodporną

¹⁹ W latach osiemdziesiątych ukształtował się nowy model kobiety – bizneswoman, konkurującej z mężczyznami w świecie korporacyjnej rywalizacji. Ówczesna moda, silnie inspirowana militarystyką (czas „zimnej wojny”) mocno i wręcz nienaturalnie akcentowała kobiecie ramiona poprzez wszywanie w żakiety odpowiednio wyprofilowanych gąbek, który to zwyczaj utrzymał się w kostiumach do dziś, jednak w mniejszym niż wówczas stopniu.

²⁰ Koncepcja ta podkreśla rolę doboru płciowego w rozwoju gatunków, na co uwagę zwrócił już Karol Darwin. Więcej na ten temat por. D. Wężowicz-Ziółkowska, *Moc narrativum. Idee biologii we współczesnym dyskursie humanistycznym*, Katowice 2008, oraz Z. Piątek, *Pawi ogon, czyli o biologicznych uwarunkowaniach kultury*, Kraków 2008.

²¹ Zwrócili na to uwagę Desmond Morris i Amotz Zahavi.

²² Choć bez biologicznej teorii upośledzeń, powstałej zresztą później, obserwacje takie wykorzystał już Thorstein Veblen w koncepcji klasy próżniaczej. Por. T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, przeł. J. Frentzel-Zagórska, Warszawa 2008. Spostrzeżenie to zawdzięczam dr hab. Dobrosławie Wężowicz-Ziółkowskiej, której uwagi były mi bardzo pomocne w napisaniu tego artykułu i której serdecznie dziękuję za pomoc i inspirację.

²³ Przytaczam tu definicję wikipedyczną, ponieważ dobrze oddaje wymagania stawiane temu typowi rozrzutnego i drogiego stylu krawiectwa, „*Haute couture* [o:t ku'tyʁ] (z fr. wysokie krawiectwo) – dział luksusowego krawiectwa, zajmujący się tworzeniem ubrań na zamówienie dla konkretnego klienta (w przeciwieństwie do prêt-à-porter, czyli ubrań dostępnych w gotowej formie, a nie szytych na miarę). Charakteryzują się one wysoką jakością materiałów i wykończeń, często są szyte ręcznie. We Francji, gdzie *haute couture* się narodziło, termin ten od 1945 roku jest chroniony przez przepisy prawa i domy mody używające tej nazwy są zobowiązane przestrzegać określonych kryteriów (w tym, ręczne szycie, określona liczba pracowników i modelek, przynajmniej dwa warsztaty-pracownie, przynajmniej dwa pokazy różnych kolekcji w roku oraz zużycie określonej powierzchni materiału)” https://pl.wikipedia.org/wiki/Haute_couture [dostęp: 6.06.2016].

²⁴ Skóra człowieka jest grubsza niż naszych krewnych, ale jednocześnie ma więcej naczyń krwionośnych i zakończeń nerwowych – nawet małe skaleczenie będzie bardziej krwawiło i bolało niż u małpy. Por. E. Morgan, *Blizny...*, s. 70.

²⁵ Takimi jak czerniak złośliwy, potówka czerwona, udar cieplny.

i lśniąca. Dzisiaj produkowany od okresu dojrzewania nadmiar sebum jest uciążliwy, nadto powoduje łupież, trądzik, przyczynia się do powstawania cyst i zakażeń skóry.

Człiekopodobne stwory o mocno owłosionych ciałach zasiedlają świat ludzkiej wyobraźni: mitów, legend, pojawiają się w literaturze, filmie czy współczesnej kulturze popularnej. Zazwyczaj w jakiś sposób nawiązują one do wcześniejszych stadiów rozwoju człowieka, stanowiąc rodzaj jego nieokrzesanego prototypu – należy tu z pewnością wymienić bohatera *Mitu o Gilgameszu*: Enkidu, który utracił sierść poprzez kontakt z kobietą, która sprawiła, iż opuścił ową naturalną zwierzęcość. Owłosiona istota lokalizowana w puszczy, górach, na pustyni, czyli poza granicami cywilizowanego świata, to również mieszkający w ludzkich opowieściach Yeti²⁶, czy owłosieni ludzie o wyjątkowo rozbuchanej seksualności, uprowadzający zapuszczających się w bezludne tereny mieszkańców Chin²⁷. Z jednej strony sięga się tu do toposu biologicznych przodków naszego gatunku (przedstawianych zazwyczaj biegunowo bądź jako nieokrzesanych dzikich brutali, bądź łagodnych istot stricte ekologicznych, żyjących w harmonijnej zgodzie z naturą). Z drugiej strony być może ich wizerunek stanowi nawiązanie do istniejących chorób powodujących nadmierne owłosienie (np. hirsutyzm czy porfirie).

Włosy łonowe i pod pachami pojawiają się w okresie dojrzewania. Są one inaczej zbudowane niż włosy na głowie, są mocniejsze, grubsze i rosną pod kątem, co powoduje ich skręt. Znaczące, że stanowią element rzadko spotykany w sztuce europejskiej, ta bowiem często nagie ciała przedstawia pozbawione owych cech ludzkiej anatomii. W przypadku kobiet zapewne można tłumaczyć to tym, iż atrakcyjniejsze seksualnie miałyby być bardzo młode kobiety, w wieku, w którym włosy jeszcze nie zdążą urosnąć do większych rozmiarów. Owłosienie łonowe zatem informuje o wejściu w wiek płodny, stanowi też barierę chroniącą wejście do pochwy przed zanieczyszczeniami²⁸. U podstawy każdego mieszkła włosowego znajdują się mieszki potowe, mogące wydzielać feromony, włosy przechowują ważny wabik seksualny: zapach. Tym bardziej zatem dziwi rozpowszechnienie współczesnej mody na usuwanie włosów łonowych. Firma Harris Interactive²⁹ zbadała pod tym kątem około 1400 kobiet. Jedna czwarta z nich odpowiedziała, że obcina owłosienie łonowe krótko, 23%, że goli lub usuwa woskiem, niektóre panie przyznawały, że zachowują wąski pasek nad łechtaczką, a 9%, że całkowicie usuwa (krytykowana przez feministki tzw. depilacja brazylijska, powszechnie stosowana niegdyś w haremach muzułmańskich). Z kolei ankieta internetowa zamieszczona

²⁶ Por. M. Pacukiewicz, *Kulturowe granice fizjologii. Mit troglodyty jako narracja liminalna*, „Kultura współczesna” 2013, nr 3.

²⁷ Por. K. Banek, *Opowieść...*, s. 155. Warto tu wymienić owłosionych bohaterów rodem z kultury popularnej, jakim są Chewbacca z serii *Gwiezdne wojny*, czy też mieszkańcy „Planety małp”.

²⁸ J. Pincott, *Czy mężczyźni naprawdę wolą blondynki? Ciało, zachowanie i mózg – podstawy seksu, miłości i atrakcyjności*, przeł. B. Jóźwiak, Poznań 2010, s. 111–112. Inne hipotezy to ochrona i ogrzewanie kobiecego narządu (choć męczyzna ma genitalia dużo bardziej delikatne i narażone na wyziębienie, a jednak nie chronione w takim stopniu, jak kobiety). Z kolei jedna z hipotez badaczy średniowiecznych stwierdzała, że to sam Bóg specjalnie chciał ukryć najwstydlivszy, najbardziej grzeszny szczegół ciała kobiety.

²⁹ Warto zaznaczyć, że były to badania rynkowe, a nie stricte naukowe.

w witrynie AskMen.com ujawniła, że 39% mężczyzn woli, by ich partnerka była w tym miejscu gładko ogolona, 38% – krótko przystrzyżona, 23% preferuje stan naturalny lub nie ma preferencji³⁰.

Usuwanie przez kobiety włosów łonowych łączy się z depilacją nóg i pach³¹. Kazimierz Banek sugeruje, że może to być:

1. konsekwencja chęci całkowitego odejścia od świata zwierzęcego, 2. próba usunięcia oznak świadczących o upływie lat, ponieważ te włosy pojawiają się, wzrastają i gęstnieją z wiekiem, a w świecie zachodnim dominuje obecnie cywilizacja młodości³².

Myślę, że można tu dodać hipotezę trzecią: kobiety usuwają wszelkie owłosienie, które mogłoby pomniejszać ich „kobiecość”: statystycznie mężczyźni mają nieco więcej włosów niż kobiety³³. Tak czy inaczej byłby to rodzaj hiperbodźca, mającego na celu „podbicie” pożądanej cechy, mimo że, o ile pojawienie się nadmiernego owłosienia czy zarostu może być skutkiem hirsutyizmu, o tyle owłosienie pach czy nóg mieści się w granicach prawidłowej gospodarki hormonalnej ciała kobiety. Mimo to z determinacją są usuwane, chociaż wiąże się to z poświęceniem czasu, zasobów finansowych (nierzadko sporych) i naraża kobiety choćby na zapalenie mieszków włosowych. Zauważmy, że sam termin „owłosienie”, „włochatość” ma pewne specyficzne konotacje, nie jest kojarzony z pozytywną oceną czyjegoś wyglądu, w odróżnieniu od „gładkości”, określeniu w dawnej polszczyźnie będącym synonimem kobiecej atrakcyjności.

Głowa

Z punktu widzenia antropologii fizycznej, włosy na głowie stanowią *anatomiczną dziwaczność*, na co zwraca uwagę Desmond Morris, analizujący w swojej książce *Bodywatching* kolejne partie ludzkiego ciała³⁴:

³⁰ J. Pincott, *Czy mężczyźni...*, s. 112.

³¹ We współczesnym, wydepilowanym świecie niegolenie pach i nóg przez kobietę kojarzy się z brakiem dbałości o siebie, nawet higieny (choć nie ma to właściwie uzasadnienia), lub z ostentacyjnym okazywaniem postawy feministycznej. W mediach społecznościowych podejmowane są akcje pokazywania swoich nieogolonych nóg, istnieje nawet tzw. Hairy Legs Club Movement. Jednocześnie publiczne pojawienie się nie wydepilowanej, znanej osoby staje się wydarzeniem szeroko komentowanym, wywołującym emocje i spory, których skala znacznie przekracza spodziewaną wagę tematu. Zdecydowanie przeważają postawy negatywne.

³² K. Banek, *Opowieść...*, s. 159.

³³ Niewiele jest jednak badań na ten temat, choć poruszany bywa aspekt atrakcyjności owłosionej bądź nie klatki piersiowej. Wyniki nie są tu jednak jednoznaczne, między populacjami występują niewielkie różnice. W Wielkiej Brytanii i Kamerunie bardziej się podobają torsy nieco owłosione, w Chinach zupełnie pozbawione włosów. Por. P. Srokowski, *Pigmentacja ciała i owłosienie a atrakcyjność fizyczna*, w: *Biologia atrakcyjności człowieka*, red. B. Pawłowski. Warszawa, 2009, s. 223–224.

³⁴ D. Morris, *Magia ciała*, przeł. B. Ostrowska, B. Piotrowska, Warszawa 1993.

Włosy wyróżniały nas spośród innych naczelnych, stały się „znakiem szczególnym” naszego gatunku, widocznym już z daleka. Wielkie, kudłate głowy, osadzone na nagim, gładkim tułowiu określały naszą tożsamość jako ludzi. Nosiliśmy te cudaczne grzywy niczym proporce³⁵.

Morris porównuje owłosienie człowieka z owłosieniem pozostałych gatunków naczelnych:

U gatunków blisko spokrewnionych obserwujemy często olbrzymie różnice w kolorze, kształcie i długości sierści porastającej głowę. Niektórzy osobnicy mają „czapeczki” z włosów, o długości i barwie wyraźnie odcinającej się od sierści pokrywającej resztę głowy; inne gatunki pyszną się długimi wąsami lub wspaniałą brodą, a jeszcze inne są całkiem łyse. Najwyraźniej różnice w owłosieniu głowy pełnią wśród naczelnych funkcję wizytówki gatunku. Nic więc dziwnego, że nasz gatunek także stosuje podobny mechanizm identyfikacyjny. Dziwić może jedynie to, że posunęliśmy się tak daleko. Nasz znak rozpoznawczy w postaci grzywy rozrósł się do ogromnych rozmiarów³⁶.

Ewolucja kulturowa podążyła tym tropem, traktując fryzurę jako znak rozpoznawczy przynależności do danego plemienia, warstwy społecznej, czy jako charakterystyczny znak rozpoznawczy danej osoby³⁷. Różnice sposobu noszenia włosów podkreślały różnice kulturowe, z czego zdawano sobie sprawę już w czasach najdawniejszych. Krąg kulturowy staje się zatem symbolicznym odpowiednikiem gatunku.

Biologiczne cele istnienia włosów na głowie to termoregulacja (schładzanie i ocieplanie), oraz sygnalizowanie stanu zdrowia i wieku osobnika, a zatem jego możliwości rozrodczych. Włosy biorą także udział w grze zalotów, ale nawet pomijawszy aspekt *stricte* seksualny, wydaje się, że większości ludzi dotykanie włosów po prostu sprawia przyjemność. W wielu kulturach (np. w Indiach) masaż głowy stanowi ważny rytuał o znaczeniu relaksacyjnym, ale także harmonizującym duszę i ciało. To także rodzaj autopieszczot, zauważonych już u małych dzieci (np. tzw. kręcenie loczka przed snem), czy gest uspakajający (badacze z dziedziny *body language* uznają częste poprawianie fryzury za gest wskazujący na niepewność³⁸). Istnieje także rodzaj fetysyzmu związanego z fascynacją włosami (hirsutofilia). Na to, jak ważny jest ten element naszego ciała, wskazuje też fakt, iż reakcja na stres może przybrać formę łysienia plackowatego, siwienia³⁹, bądź

³⁵ Tamże, s. 21.

³⁶ Tamże.

³⁷ „W świecie starożytnym, a także w średniowiecznej Europie przywiązywanie wielkiej wagi do wyglądu włosów dało podstawę do odróżniania w ten sposób ludzi i zaowocowało tworzeniem specyficznych przydomków, a potem imion i nazwisk.” K. Banek, *Opowieść...*, s. 17. Na końcu książki znajduje się aneks z najpopularniejszymi imionami i przydomkami inspirowanymi owłosieniem, przypisanymi do postaci historycznych. Tamże, s. 235–237.

³⁸ W typologii Ekmana i Friesena ten gest należy do manipulatorów [*manipulators*]. Za zwrócenie na to uwagi dziękuję Andrzejowi Stępnikowi.

³⁹ Neurobiolog Dorota Czajkowska-Majewska pisze, że intensywne siwienie po okresie poddawania stresowi wynika ze śmierci komórek macierzystych, z których powstają komórki produkujące pigment włosów. D. Czajkowska-Majewska, *Nowy, lepszy? Człowiek*, Warszawa 2005, s. 119–124.

tw. trichotilomanii – schorzenia na podłożu nerwowym, polegającego na wrywaniu sobie włosów. Warto tu powołać się na powszechnie występujące wśród małych zachowanie, jakim jest tzw. *grumming*, czyli iskanie. Stanowi ono klasyczny przykład altruizmu odwzajemnionego („ja wyiskam ciebie i zjem twoje wszy”), jednak rola, jaką ów rytuał pełni, jest o wiele ważniejsza. Chodzi tu także o pielęgnację życzliwych stosunków społecznych w ramach danego stada. Delikatne dotykanie sierści stanowi też element pojednawczy, odsuwający w przeszłość konflikty. Jeszcze inny aspekt *grummingu* zauważył Robin Dunbar, który w pracy *Pchły, plotki i ewolucja języka* stawia odważną tezę o przeniesieniu przez człowieka znaczenia iskania się na komunikację oralną (audiopieszczoty), co doprowadziło do powstania języka⁴⁰. Niewątpliwie owo upodobanie do dotykania włosów pozostało w nas do dzisiaj⁴¹: dziewczynki uwielbiają czesać lalki, co skrzętnie wykorzystują producenci zabawek. Na sklepowych regałach leżą więc głowy przeznaczone tylko do czesania, mnóstwo akcesoriów do włosów, mini salon fryzjerski, a wśród lalek (tych nieprzedstawiających niemowląt) niemal 100% ma długie włosy. Podobnie koniki, kucyki (My Little Pony), jednorożce (grzywa, która zmienia kolor, którą się trefni, upina, kręci, prostuje itd.). Barbie ma o wiele więcej włosów, niż ludzka anatomia pozwoliłaby mieć kobiecie; nie ma za to włosów pod pachami, na łonie czy w innych miejscach ciała. Ciekawe, że lalki dedykowane chłopcom (Spider-man, Hulk, Ironman i inni) zazwyczaj włosy mają jedynie symboliczne. Założenie, że w przypadku dziewczynek producenci podążają za naturalnymi instynktami, a chłopcom serwuje się gotowe produkty zgodne z stereotypem aktualnie obowiązującym w ramach płci kulturowej jest dość kontrowersyjne, zwłaszcza że słynni fryzjerzy to przecież przede wszystkim mężczyźni. Niemniej jednak kolejny raz, to ewolucja kulturowa stwarza warunki odmienne dla rozwoju dziewczynek, odmienne dla chłopców⁴².

Wspomniałam, że włosy sygnalizują stan zdrowia osobnika: „Rosną ok. 1 cm miesięcznie, więc lśniąca kaskada opadająca poniżej ramion świadczy o około czterech latach dobrego odżywiania się i zdrowia”⁴³. W czasach współczesnych ten mechanizm nadal funkcjonuje

⁴⁰ R. Dunbar, *Pchły, plotki i ewolucja języka*, przeł. T. Pańkowski, Warszawa 2009.

⁴¹ Upodobanie do *grummingu* odsłaniałyby też niektóre aspekty związane z hodowlą psów i kotów – na skutek eugeniki uzyskano rasy długowłose, nawet do tego stopnia, że długa sierść zdecydowanie przeszkadza im w normalnym funkcjonowaniu i bez pomocy człowieka drastycznie zmniejszałaby ich fitness, uniemożliwiając funkcjonowanie w niekanapowym świecie (kłopoty ze wzrokiem, z wplątywaniem się w zarośla, wypróżnianiem się, z gospodarką ciepłą organizmu itd.). Istnieją fryzjerzy dla zwierząt, a odpowiednio przycięcie czasem stanowi o „wartości” psa w oczach surowych sędziów (pudle). Warto jednak dla równowagi wspomnieć, że wyhodowano też rasy pozbawione owłosienia (np. dla alergików), które, na co wskazują również moje osobiste obserwacje, budzą reakcję pełną dystansu, choć czyż nie powinny się istotom bezwłosym podobać najbardziej?

⁴² K. Banek podejmując zagadnienie powiązań między symbolizmem podświadomości indywidualnej a symbolizmem świadomości zbiorowej odsyła do artykułu P. Hershmana, *Hair, Sex and Dirt*, „Man” (N.S.), czerwiec 1974, nr 2, s. 274 i n. Por. K. Banek, *Opowieść...*, s. 14.

⁴³ J. Pincott, *Czy mężczyźni...*, s. 85. Z kolei P. Sorokowski pisze, „Włosy na głowie są kosztowne dla organizmu człowieka (ich wzrost i utrzymanie wymaga dodatkowych nakładów energetycznych). [...] A zatem długie i zdrowe włosy mogą być sygnałem wysokiej jakości biologicznej organizmu, który jest w stanie takie włosy utrzymać. Hipoteza ta została potwierdzona w badaniach. [...] Powtarzające się niedobory

i chociaż mieszkanki bogatych krajów nie mają problemów z dostępem do pożywienia (jego jakość to inna sprawa), to odwołując się do tego mechanizmu, jeszcze bardziej podnoszą poprzeczkę, z upodobaniem stosując odżywki, nabywcze, brokat, środki zwiększające objętość włosów, unoszące je od podstawy, czy rozmaitego rodzaju zagęszczające dopinki, wypełniacze koka, że o farbowaniu skrętnie ukrywającym siwiznę nie wspomnę.

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż włosy osób czarnoskórych mają całkiem inną fakturę i w stanie naturalnym tworzą charakterystyczne „afro”. Obserwując obecne w mediach czarnoskóre kobiety, których proste włosy na pierwszy rzut oka niewiele się różnią od prostych włosów dominujących wśród przedstawicieli rasy białej, nie zdajemy sobie sprawy z tego, ile wysiłku i nakładu czasu oraz finansów wymagało zdyscyplinowanie tych „afrykańskich włosów” i pozbawienie ich etnicznych cech⁴⁴. Badanie relacji między ewolucją biologiczną a kulturową zmusza zatem do poruszania także niełatwych kwestii dotyczących tożsamości osób o ciemnym kolorze skóry, uwarunkowań politycznych i społecznych.

Zagadnienia związane z włosami układają się w bogatą siatkę symboli, a wielość tropów wskazuje na ogrom tematu. Można tu wymienić takie zagadnienia, jak: stan naturalny a ujarzmianie, długość, gęstość i kolor włosów, włosy jako kryterium atrakcyjności człowieka, włosy a płeć kulturowa, rytuał postrzyżyn, czy magia sympatyczna i *pars pro toto*. Podane wyżej zagadnienia nie stanowią naukowej klasyfikacji, lecz wittgensteinowską rodzinę znaczeń, otwartą strukturę, w której brak jest jednego wspólnego, nadrzędnego kryterium, lecz której podzbiory, połączone podobieństwem rodzinnym, zachodzą na siebie, tworząc znaczne części wspólne⁴⁵. Poniższe opracowanie nie ma na celu stworzyć pełnego obrazu włosów w kulturze, lecz stanowi wybór podyktowany tematem głównym, jakim jest koegzystencja ewolucji biologicznej i kulturowej tego elementu ludzkiego ciała.

Zadziwiające, że ludzkie włosy mogą osiągać imponującą długość nawet ponad jednego metra, co z punktu widzenia biologii nie jest proste do uzasadnienia, podobnie jak różnice w ich kolorze i fakturze uzależnione od klimatu i rasy. Każdy włos ma własny cykl życia⁴⁶, a prędkość wzrostu zależy od wieku i stanu zdrowia. U zdrowych ludzi włosy najszybciej rosną między 16. a 24. rokiem życia. Ich średni roczny przyrost wynosi wówczas ok. 17 cm. Dla porównania, przeciętny roczny przyrost w ciągu życia to 12 cm. Ta martwa przecież część naszego ciała stała się paradoksalnie symbolem życia, ponieważ mimo obcięcia czy ogolenia, ma zawartą w sobie immanentnie potencję ruchu: odrasta, odnawia się, rośnie, nawet przez jakiś czas po śmierci, czego odkrycie podczas ekshumacji wzbudzało wiele emocji w minionych wiekach.

żelaza, cynku, miedzi, białka oraz witamin A i E znacznie obniżają jakość włosów. Poza tym w czasie choroby »reglamentację« składników odżywczych organizm rozpoczyna właśnie od włosów». P. Sorokowski, *Pigmentacja...*, s. 220. Podobna argumentacja przywołana została w książce: A.S. Millera i S. Kanazawy, *Dlaczego piękni ludzie mają więcej córek?* przeł. E. Piotrowska, Warszawa 2010, s. 86–88.

⁴⁴ Por. autorski film Chrisa Rocka *The Good Hair* z 2009 r., który w żartobliwy sposób podejmuje ten trudny temat.

⁴⁵ L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 2000.

⁴⁶ Codziennie tracimy 50–100 włosów, jest to proces fizjologiczny.

Włosy stanowiły i stanowią pieczętowanie przechowywane relikwie nie tylko w chrześcijaństwie, ale również w islamie. Napotyka się również przekonanie, iż nie wolno obcinać włosów osobie chorej. W obrzędach magicznych traktowane bywały jako *pars pro toto* – stąd obcięty (nieraz ukradkiem) pukiel wykorzystywany bywał w obrzędach magicznych, noszono go także jako amulet. Wiąże się to często z wiarą, że jakaś część ciała człowieka jest potrzebna do zapanowania nad nim całym, że poprzez posiadanie fragmentu ciała osoby uznanej za wyjątkową, mamy udział w jej mocy (*mana*)⁴⁷. Pierwsze postrzyżyny, zarówno włosów, jak i brody u chłopców, zmiana fryzury po ślubie traktowane były niezwykle poważnie jako rytuały przejścia (o czym będzie mowa w dalszej części tego artykułu). Kobiety ofiarowywały swoje włosy, prosząc bogów o jakąś rzecz⁴⁸, mężczyźni z kolei ślubowali (np. w Indiach⁴⁹, ale i w Europie), iż pozostawią swoje włosy nietknięte, dopóki nie zostanie wypełnione zobowiązanie (np. nie dokonana zostanie zemsta). Włosy brały udział również w magii sympatycznej⁵⁰. Zauważono także, iż stanowią one element silnie kształtujący tożsamość osoby i obcięcie ich wbrew czyjeś woli stanowi potężne naruszenie jej integralności psychofizycznej⁵¹, a nawet zanegowanie jej człowieczeństwa⁵². Przykładów na poparcie tej tezy nie trzeba szukać w czasach odległych. Ze szczególną mocą postępowanie takie obecne było przecież w czasach II wojny światowej i po niej⁵³. Współczesne zbiórki włosów na peruki dla kobiet poddawanych chemio-

⁴⁷Współczesna nauka w zaskakujący sposób niejako potwierdziła owe wierzenia, kilka włosów (najlepiej wyrwanych z cebulkami) naprawdę stanowi klucz do całego człowieka. Zawierają wszak przecież materiał genetyczny, pozwalający ustalić tożsamość człowieka.

⁴⁸Słynnym stał się widoczny na nocnym niebie „warkocz Bereniki”. Zwyczaj ofiarowania włosów, aby mężowie szczęśliwie wrócili z wojny, podtrzymywano jeszcze podczas wojen z XX wieku w Japonii. Por. K. Banek, *Opowieść...*, s. 75.

⁴⁹Tamże, s. 80–81.

⁵⁰Por. traktowanie kołtuna przez Słowian. Na Sumatrze kobiety miały zwyczaj sadzić ryż z rozpuszczonymi włosami. Wierzono bowiem, że zapewniało to bujny wzrost i długie łodygi rośliny. K. Banek, *Opowieść...*, s. 69. „U Ewenków (Syberia), gdy myśliwi udawali się na polowanie na niedźwiedzia, tym, którzy pozostawali w obozowisku nie wolno się było czesać. Natomiast u morskich Dajaków z Sarawak (północno-zachodnie Borneo) kobietom nie wolno było namaszczać włosów tłuszczem w czasie, gdy ich mężowie wyruszyli na wojnę, ponieważ mogliby się poślizgnąć”. Tamże, s. 70.

⁵¹W Europie kobiety oskarżone o czary często zaczynały „zeznować” tuż po tym, jak zostały rozebrane i ogolone (na całym ciele bądź tylko głowie), co interpretowano jako widomy znak, iż to we włosach znajdowały się siły diabelskie.

⁵²„Często też zamiast golenia, która to czynność miała wymiar ludzki, praktykowano strzyżenie na przykład nożycami do strzyżenia owiec”. Tamże, s. 200.

⁵³Obcinano włosy by pohańbić – kobietom jako widomy znak złego prowadzenia się i braku wierności (kara stosowana w Atenach, czy też po II wojnie światowej, ale też niemal do dziś na Samoa), bądź aby oszpecić potencjalną rywalkę (motywy napotykały np. w bajkach). K. Banek interpretuje to w ten sposób, że „poprzez deseksualizację wskutek utraty włosów potępiona została ich [tychże kobiet] kobiecość”. Tamże. Mężczyznom golono głowę (i najczęściej brodę, bądź tylko brodę) jako znak niewolnictwa (w Egipcie, Rzymie, Birmie, u ludów germańskich i afrykańskich, w Chinach) i pohańbienia, bądź tuż przed śmiercią. Słynny jest przykład ruskich bojarów zmuszonych przez pragnącego reform – także obyczajowych – Piotra I do pozbycia się bród. Banek z kolei przywołuje obecną w mitologii celtyckiej postać króla Rina z Wysp, który dwudziestu pięciu królom zgolił brody i użył ich jako podbicia swojego płaszcza. Tamże, s. 194.

terapii w chorobie nowotworowej także stanowią ważny dowód doświadczania ich braku jako napiętnowania i deprecjacji...

Obecność bujnej grzywy u mężczyzny kojarzono z jurnością, sprawnością seksualną, a także siłą fizyczną. Ilustracją tego związku może być biblijny Samson, który wraz z obcięciem mu włosów przez Dalilę⁵⁴ (a tym samym ze złamaniem zasad nazireatu), utracił swoją moc. Konstatacje dotyczące związku mocy z włosami obecne są w wielu mitach i przysłowiaach. Morris tłumaczy to następująco:

Obecny w ludowej tradycji związek między jurnością mężczyzny i bujnym owłosieniem jego głowy bez wątpienia można tłumaczyć w sposób następujący, mimo że w okresie dojrzewania hormony pobudzają wzrost włosów zarówno w ciele kobiety jak i mężczyzny, to jednak na męskim ciele pojawia się ich więcej – nie tylko pod pachami i w kroczu, lecz także w postaci brody, wąsów, często również kępek włosów na tułowi i kończynach. Skoro te dodatkowe włosy są świadectwem męskości, wobec tego włosy w ogóle, nawet te na głowie, stają się symbolem męskiej siły i witalności⁵⁵.

Zatem bujna czupryna wskazywałaby przede wszystkim na młody wiek, który kojarzony jest z większą sprawnością fizyczną, zwłaszcza seksualną⁵⁶. Stąd zapewne farbowanie siwizny oraz zabiegi przeszczepiania włosów, dawne „tupety”, czy „pożyczki”. Łysina bowiem, co potwierdzają zarówno badania atrakcyjności biologicznej⁵⁷, jak i obecne w różnych kulturach sposoby tuszowania tego naturalnego przecież i częstego⁵⁸ procesu utraty włosów wskutek nadprodukcji androgenów, waloryzowana bywa negatywnie⁵⁹. Kojarzona bywała także z symboliczną kastracją⁶⁰. Mężczyzna miałby wyrażać w ten sposób pokorę,

⁵⁴ Sdz 13,4–7.

⁵⁵ D. Morris, *Magia...*, s. 29.

⁵⁶ Połączenie bujnej czupryny ze sprawnością seksualną nie jest uzasadnione, bo to przecież nadprodukcja androgenów powoduje łysienie.

⁵⁷ Zarówno Pincott, przywołująca badania przeprowadzone na Barry University w Miami oraz badania w Korei, jak i Sorokowski wskazują, iż łysiejący mężczyźni, mimo iż kojarzeni byli z większą dojrzałością społeczną, opiekuńczością, wiekiem, a nawet wyższym stopniem inteligencji, postrzegani byli jednocześnie jako mniej atrakcyjni od mężczyzn dysponujących bujnymi włosami. Por. J. Pincott, *Czy mężczyźni...*, s. 86; P. Sorokowski, *Pigmentacja...*, s. 221.

⁵⁸ Sześćdziesiąt procent białych mężczyzn tuż przed pięćdziesiątym rokiem życia wykazuje pewien stopień wyłysienia. Jest to czynnik w znacznym stopniu dziedziczny.

⁵⁹ Drastycznym przykładem jest scena biblijna, „Stamtąd [Elizeusz] poszedł do Betel. Kiedy zaś postępował drogą, mali chłopcy wybiegli z miasta i naśmiewali się z niego wzgardliwie, mówiąc do niego, Przyjdź no, łysku! Przyjdź no, łysku! On zaś odwrócił się, spojrział na nich i przeklął ich w imię Pańskie. Wówczas wypadły z lasu dwa niedźwiedzie i rozszarpały spośród nich czterdzieści dwoje dzieci.” 2 Ks. Królewska 2,23–24.

⁶⁰ Łac. *castus* oznacza czysty, wstrzemięźliwy. Europejskim odpowiednikiem golenia głowy jest tonsura. Wymienić należy przede wszystkich pochodzącą z 1951 roku książkę Charlesa Berga *The Unconscious Significance of Hair*. Autor tej uznanej przez Banka za przełomową, wydanej w połowie ubiegłego wieku publikacji proponuje podejście psychoanalityczne, w kontekście którego obcinanie włosów stanowić miałyby symboliczną kastrację. Książka ta poddana została analizie i surowej krytyce przez Edmunda Leacha.

rezygnację ze swoich męskich atrybutów (wiąże się to z wstrzemięźliwością seksualną) na rzecz oddania się w służbę bóstwa⁶¹. Z drugiej strony to wcale nie jest uniwersalna zasada, ponieważ można podać również kontrprzykłady i absolutnie nieuzasadnionym byłoby wskazywanie jednego obowiązującego wzorca.

Przywoływany już wcześniej Anthony Synnott w ramach swojej teorii przeciwieństw założył, że różne płcie mają różne włosy. Rzeczywiście, mimo że w stanie naturalnym włosy kobiet i mężczyzn się od siebie nie różnią, mamy do czynienia z nadreprezentacją długich włosów u kobiet⁶² i krótkich u mężczyzn. Próbowano to tłumaczyć w różny sposób. Wydaje się, że na upowszechnienie się toposu krótkowłosych mężczyzn i długowłosych kobiet dominującego (aczkolwiek nie bez wyjątków) w europejskim kręgu kulturowym, wywarł wpływ rzymski zwyczaj golenia głów (i bród) przez legionistów. Niewątpliwie miał on poważne znaczenie praktyczne. W ferworze bitewnym nie można było przeciwnika złapać za czuprynę (brodę), łatwiej było o higienę, mniej dokuczały wszy i choroby skóry głowy, a wreszcie nie bez znaczenia pozostawał czynnik psychologiczny, spowodowany uniformizacją wyglądu militarnego zgrupowania. Być może to właśnie wyglądem rzymskich legionistów inspirował się Paweł z Tarsu, który w Pierwszym Liście do Koryntian, omawiając kwestię modlitwy z nakryciem bądź bez nakrycia głowy, jednoznacznie stwierdza, iż „hańbą jest dla mężczyzny nosić długie włosy, podczas gdy dla kobiety jest właśnie chwałą. Włosy bowiem zostały jej dane za okrycie”⁶³. Wniosek o odmiennym potraktowaniu kobiet i mężczyzn przez boga niewątpliwie nie jest wysnuty na podstawie obserwacji empirycznej. Jak wspomniałam, fakt, że w zdecydowanej większości kultur przedstawicie odmiennych płci noszą inną ich długość, jest zdecydowanie wynikiem ewolucji kulturowej.

Desmond Morris sugeruje inną jeszcze interpretację: „Niewykluczone, że ma to związek z szorstkością i miękkością włosów. Krótko przystrzyżone włosy są twarde, szpeciniaste, natomiast włosy długie i rozwiane są miękkie, jedwabiste”⁶⁴. Czy nie jest to jednak

⁶¹ Próbę interpretacji aktu kastracji z punktu widzenia ewolucyjnego podejmuje W. Burkert, „Dla istot biologicznych bowiem, dla jednostek będących maszynami przetrwania samolubnych genów, nie ma nic gorszego od złożenia ofiary ze swych potencjalnie nieśmiertelnych komórek prokreacyjnych. [...] Agresja czasu wojny ściśle związana jest z męskością, dlatego osobnik aseksualny mógł spodziewać się prawdopodobnie większych szans na przetrwanie. Co ważniejsze, w naszej świadomości samoobrona jawi się jako »conditio sine qua non« egzystencji i w konsekwencji jest ostatecznym celem, przedmiotem racjonalnego planowania; biologiczny program prokreacji, który sprawia, że jednostkę można zastąpić – co czyni ją zbytęzną – musi więc wywoływać niepokój. Tu prawdopodobnie tkwi głęboka przyczyna, dla której wiele tradycji mądrościowych, joga oraz inne formy praktyk ascetycznych uznały seks za wysoce podejrzany. Iluzja zasada się na przekonaniu, że mężczyźni, którzy wyrzekają się prokreacji, pozostają nietknięci przez wir życia i śmierci. Dopuszcza się, a nawet zaleca, poniesienie małej straty, dla ocalenia całości indywiduum. Jest to jeden z tych przypadków odwrócenia naturalnego porządku, dzięki któremu świat mentalny próbuje zejść z utartych ścieżek biologii, z krótkoterminowymi rezultatami dla jednostki, lecz z trwałą nauką dla gatunku. Świadome i nieświadome wyobrażenia kojarzą się z tym tematem za sprawą silnego szoku, który wywołuje jego ambiwalencja”. W. Burkert, *Stwarzanie...*, s. 72–73.

⁶² Choć znajdziemy i kontrprzykłady, np. kobiety z plemienia Masajów golą głowy.

⁶³ 1. List św. Pawła do Koryntian (1 Kor), 11, 14–15.

⁶⁴ D. Morris, *Magia...*, s. 32.

interpretacja wtórna Europejczyka wychowanego w świecie ustalonych różnic gender? A jednak można dla niej znaleźć uzasadnienie naukowe. Sorokowski twierdzi, iż mężczyźni preferują u kobiet długie włosy, ponieważ zapewniają one większą powierzchnię dla dystrybucji feromonów⁶⁵. Badania przywoływane przez tego autora wykazały, że kobiety o długich bądź średniej długości włosach postrzegane są jako atrakcyjniejsze od kobiet krótkowłosych, oraz... bardziej dostępne seksualnie: „Co ciekawe, długie włosy szczególnie podwyższały urodę mniej atrakcyjnych kobiecych twarzy”⁶⁶. Myślę, że jest to klucz do zrozumienia zdania św. Pawła oraz zwyczajów odnoszących się do innych kręgów kulturowych, np. do świata arabskiego. Długie, miłe w dotyku rozpuszczone włosy kobiet budziły niepokój, ponieważ stanowiły istotną podnetę erotyczną. Jeśli zatem skracanie włosów miałoby stać w sprzeczności z prawami boskimi, zaś ich swobodne puszczenie stanowi bodziec erotyczny, którego należy unikać (długie rozpuszczone włosy nosiły prostytutki⁶⁷), trzeba je skromnie spleść bądź ukryć. Oto kolejny sposób ujarzmiania natury, do dziś praktykowany w tradycyjnych środowiskach żydowskich i muzułmańskich. Odpowiada mu zwyczaj zasłaniania włosów, zwłaszcza przez kobiety znajdujące się poza rynkiem matrymonialnym, czyli mężatki, kobiety starsze, czy zakonnice w społecznościach purytańskich⁶⁸. W niektórych przypadkach fryzura wręcz ujawnia stan cywilny⁶⁹, a jej zmiana często stanowi element obrzędów przejścia⁷⁰. Najlepiej znanymi są tu postrzyżyny chłopców, tracących młodzieńcze loki⁷¹, czy oczepiny wprowadzające pannę młodą w grono mężatek. I choć kusi odnalezienie takich prawidłowości jakie znajdziemy w koncepcji Edmunda Leacha: długie włosy oznaczają nieograniczoną niczym seksualność, krótkie lub częściowo ogolone – ograniczenia seksualne, a ogolone – celibat, to sam jej autor odnajduje i z naukową rzetelnością podaje kontrprzykłady własnej koncepcji⁷².

⁶⁵ P. Sorokowski, *Pigmentacja...*, s. 220–221.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Symbol kobiecych włosów ma strukturę dwubiegunową. Z jednej strony atrakcyjność seksualna, z drugiej - skromność i brak wyrafinowania. Maria Magdalena włosami wytarła stopy Jezusa. Lady Godiva wstydliwie okryła swą nagość długimi włosami, przejeżdżając konno przez XI-wieczne Coventry.

⁶⁸ W przypadku zakonnice ścisłość przestrzegania tego zwyczaju zależy od reguły zgromadzenia zakonnego. W skrajnych przypadkach po dziś dzień zdarzają się niezwykle ściśle, plastikowe konstrukcje połączone z welonem, które tak mocno przywierają do twarzy, że powoduje to wręcz choroby uszu.

⁶⁹ Np. w plemieniu Joruba w Afryce. Por. K. Banek, *Opowieść...*, s. 178.

⁷⁰ „Praktykowanie postrzyżyn można stwierdzić już w IV tysiącleciu p.n.e. (Mezopotamia i Egipt). Termin „postrzyżyny” stosuje się w odniesieniu do wielu typów czynności, a więc mogą one mieć charakter żałobny, karny, niewolniczy, ślubny, wojskowy, wotywny lub religijny.” Tamże, s. 183. Więcej o rytuałach przejścia por. A. Van Gennep, *Obrzędy przejścia*, w: *Etnologia. Wybór tekstów*, red. Z. Sokolewicz, przeł. A. Zadrożyńska-Barącz, Warszawa 1969.

⁷¹ Wspomina o nich także Gall Anonim w odniesieniu do dwóch synów księcia Popiela. Znamy też obrzęd postrzyżyn syna Piasta Kołodzieja. Często siódmy rok życia stanowił cezurę (np. u Germanów z północy, u Celtów). W Rzymie ścięte pierwsze pukle włosów syna składano w ofierze bogom, bardzo uroczyste obchodzono także obrzęd zwany *depositio barbae*, czyli pierwsze golenie zarostu, traktowany jako inicjacje do wieku dojrzałego. Por. K. Banek, *Opowieść...*, s. 184.

⁷² Edmund Leach, por. K. Banek, *Opowieść...*, s. 230–231.

Wybór długości i sposobu uczesania włosów może stanowić również element kreowania tożsamości płciowej.

Z kolei sytuacje nadzwyczajne wymagały odstępstw od reguły, odwrócenia „naturalnego” porządku⁷³. Przykładem takiej właśnie anomalii jest czas żałoby, w czasie którego rozmaite zachowania były odmienne od codziennych. Do repertuaru tychże zachowań należało wrywanie włosów podczas rytuału pogrzebowego⁷⁴, a także noszenie odmiennych niż poza żałobą fryzur. Ale i tu nie można ustalić uniwersalnych wzorów, czy chodzi o obcięcie włosów, czy może zapuszczenie ich, bądź nie czesanie. Już żyjący w IV w. n.e. św. Jan Chryzostom zaobserwował, iż „istnieje następująca prawidłowość: tam, gdzie naturalną rzeczą jest zapuszczenie długich włosów, ich obcięcie jest znakiem żałoby, natomiast tam, gdzie nosi się włosy krótkie, oznaką żałoby jest ich zapuszczenie”⁷⁵.

Według koncepcji Christophera R. Hallpike’a, długość włosów wskazuje w pierwszym rzędzie nie na obszar dotyczący seksu, lecz posłuszeństwa: „długie włosy związane są z przebywaniem poza społeczeństwem, a obcięte włosy symbolizują powrót do społeczeństwa lub życie w systemie szczególnej dyscypliny w obrębie społeczeństwa”⁷⁶. Sądzę jednak, że również i w przypadku buntowników odpowiedniejsza jest intuicja Jana Chryzostoma i nie formułowanie jednej uniwersalnej zasady określającej ich długość, bowiem jeśli zasada istnieje, to jest nią sama zmiana. Niewątpliwie noszenie bujnej, zmierzwionej grzywy nie jest praktyczne ani higieniczne i brak jakiejkolwiek ingerencji spotykany jest nadzwyczaj rzadko, rzeczywiście kojarząc się z osobami, które są „outsiderami”, niepartycypującymi w życiu społecznym⁷⁷. Hallpike podkreśla, że status osób programowo noszących bardzo krótkie włosy lub całkiem ogoloną głowę (żołnierze, mnisi, więźniowie, służący) wskazuje na ich uzależnienie od ograniczających struktur władzy. Zauważmy jednak, że – po pierwsze – w wyżej wymienionych sytuacjach wyjątkowo krótkie włosy, bądź wręcz ich brak ma aspekt funkcjonalny – uwagi nie angażują dokuczliwe pasożyty, łatwiej zachować higienę nawet przy minimalnym nakładzie pracy, a w czasie bitwy, jak już wspomniano, nie ma możliwości chwycenia przeciwnika za brodę czy czuprynę⁷⁸. Z drugiej strony, owszem, uniformizacja fryzury we wszystkich tych przypadkach może być potraktowana jako wyraz rezygnacji z własnego indywidualizmu na rzecz podległości rozkazom innych bądź wyjątkowo silnego utożsamienia się

⁷³ Próbę doprecyzowania pojęć „natura” i „kultura” podjęła Aldona Pobojevska. Por. A. Pobojevska, *Jedna natura – wiele kultur; jedna kultura – wiele natur*, w: *Między sensem a genami*, red. B. Tuchańska, Warszawa 1992, s. 178–181.

⁷⁴ Przejmujący przykład objęcia owymi oznakami żałoby także zwierząt opisuje Herodot. Persowie po śmierci jednego ze swoich wodzów pod Platejami ostrzygli nie tylko swoje włosy, ale i sierść koni i bydła jucznych. Por. K. Banek, *Opowieść...*, s. 89.

⁷⁵ Por. tamże, s. 84.

⁷⁶ Por. tamże, s. 13.

⁷⁷ Także w obszarze języka widać negatywne nastawienie do pozostawienia zupełnej swobody naszym włosom, wskazują na to pejoratywne określenia, takie jak kudły, kołtun (kołtuństwo), strzępy, czupiradło...

⁷⁸ Wymóg krótkiej fryzury u żołnierzy oraz golenie przez nich bród upowszechnił Aleksander Macedoński, wydając odnośny rozkaz po doświadczeniach bitwy pod Arbela w 331 r. p.n.e.

z grupą⁷⁹. Jednak dokładnie tak samo może działać utrzymanie jakiegokolwiek jednolitej fryzury i choć zaplatanie włosów czy utrzymanie w ryzach włosów długich jest bardziej kłopotliwe, znajdziemy przykłady i na takie sytuacje⁸⁰. W świecie, w którym mężczyźni karnie ujmują w karby swoje fryzury, krótko je obcinając, noszenie długich włosów to cecha buntowników⁸¹. W przypadku kobiet ten sam mechanizm działa na zasadzie inwersji i zbuntowane, niezależne kobiety w dwudziestoleciu międzywojennym obcinały włosy. Wynika stąd, że powszechną normą kulturową są długie włosy u kobiety i krótkie u mężczyzny. Znakiem dobrowolnego lub przymusowego przekroczenia stanu przyjętego za normalny dla społecznie definiowanych „kobiety” i „mężczyzny” są działania na włosach, słusznie rozpoznanych przez badaczy jako „normatywne”⁸².

Nieliczne, przeprowadzane głównie w Europie i USA badania dotyczące koloru włosów z pewnością nie upoważniają do wysuwania uniwersalnych wniosków. Koncentrują się one na analizie wpływu określonej barwy na ocenę atrakcyjności osobnika, wpisując się tym samym w zapoczątkowany przez Darwina nurt, wiążący tematykę włosów z dobo-rem płciowym, którego kontynuatorem na polu kulturowym był wspominany wcześniej Anthony Synott. Polichromatyzm występuje zresztą również w świecie zwierząt pozaludzkich i – jak zauważa Sorokowski – „jest przeważnie powiązany z dużą konkurencją o partnerów seksualnych i ma na celu zwrócenie na siebie uwagi osobnika płci przeciwnej”⁸³. W podobną stronę nawigują badania świata „nagich małp”.

Pierwotnym kolorem owłosienia *Homo sapiens* był czarny, jednak około 20–25 tys. lat temu na północy i wschodzie Europy pojawiają się osoby jasnowłose i rude.

Sądzi się, że kolor włosów, podobnie jak pigmentacja skóry, wiąże się z dostosowywaniem się człowieka do promieniowania ultrafioletowego [...] jest prawdopodobnie związane nie tylko z doborem naturalnym, ale także doborem płciowym⁸⁴.

Już Darwin rozważał wpływ doboru płciowego na włosy i karnację u ludzi. Kanadyjski antropolog Peter Frost stawia tezę, że przyczyną wystąpienia jasnych włosów była ostra

⁷⁹ Można tu wskazać na skinów, członków gangów czy młodzież z paramilitarnych ugrupowań o charakterze nacjonalistycznym.

⁸⁰ Spartanie, mimo że byli przecież znamienitymi wojownikami, nosili długie włosy, „Albowiem ostre nożyce powinny omijać głowy mężów mądrych, gdyż bezbożna to rzecz strzyc źródło wszelkich zmysłów i boskich przeczuć, skąd płyną modlitwy i słowa wykładające mądrość”. Flawiusz Filostratos, *Żywoł Apolloniusza z Tianty*, VIII 7. K. Banek, *Opowieść...*, s. 124.

⁸¹ Nie pamiętamy już, ile emocji wzbudzały postrzegane dziś jako wyjątkowo grzeczne fryzury The Beatles. Nasuwają się tu też na myśl rozwiane włosy hippisów (o czym opowiada musical *Hair*), czy fanów „zbuntowanych” gatunków muzycznych (rock, heavy metal, reggae, blues i in.). Współczesnym momentem rozpoczęcia dorosłego życia bywa karne dostosowanie się do *dress code* obowiązującego w danej firmie, korporacji, zmieniające długowłosych (i często brodatych) buntowników w nienagannych pracowników.

⁸² Stąd zapewne dość powszechne reakcje „alergiczne” na osoby typu Conchity Wurst.

⁸³ P. Sorokowski, *Pigmentacja...*, s. 214.

⁸⁴ Tamże.

rywalizacja kobiet o nielicznych dostępnych mężczyzn, którzy stanowili wówczas „dobro względnie rzadkie, pożądane i trudne do zdobycia”⁸⁵ i w czasie zlodowacenia, kiedy roślin nie było wiele, związek z zapewniającym mięso, polującym mężczyznę znacząco zwiększał szanse przetrwania kobiety⁸⁶, zaś jasne włosy zwracały na nią uwagę swoją wyjątkowością. Teoria ta jednak nie tłumaczy, dlaczego włosy rude nie stały się na tej samej zasadzie równie atrakcyjne i preferowane przez płęć odmienną – przeciwnie, przywołane badania wskazują, że uznane zostały za najmniej atrakcyjne⁸⁷. Inna hipoteza dotyczy z kolei waloryzowania wieku:

Ze względu na to, że włosy niemowląt i dzieci są jaśniejsze niż ich rodziców [...] preferencje mężczyzn wobec kobiet o blond włosach najczęściej wyjaśnia się tym, że jasne włosy mogą być odbierane jako sygnał młodego wieku⁸⁸.

Faktycznie, wiek kobiet o jasnych włosach szacuje się średnio o dwa lata mniej niż w rzeczywistości, choć dotyczy to jedynie kobiet w wieku reprodukcyjnym (prawdopodobnie potem blond zbyt mocno kojarzy się z kolorem siwym)⁸⁹. W tym badaniu brano pod uwagę również preferencje kobiet wobec mężczyzn i pojawiła się lekka przewaga mężczyzn o włosach koloru ciemnego. Czy blondynki rzeczywiście są oceniane jako atrakcyjniejsze? Niczego takiego nie wykazały na przykład badania ponad pięciuset młodych Amerykanów (studentów) z 1978 r.:

[...] największej grupie mężczyzn podobały się szatynki (41%) i blondynki (38%), a znacznie mniejszej grupie brunetki (14%) i rudowłose (7%). Kobiетom także najbardziej podobali się szatyni (47%), a następnie blondyni (28%) i bruneci (23%), a znacznie mniejszej grupie mężczyźni o rudych włosach (2%). Studentów zapytano też, jakiego koloru włosy podobają im się najmniej. Ankietowani obu płci zgodnie wskazali kolor rudy (ponad 80%). Co ciekawe, nieco większej liczbie mężczyzn (14%) niż kobiet (5%) nie podobały się osoby płci przeciwnej o czarnych włosach⁹⁰.

Badania ponad 12000 mężczyzn korzystających z popularnego w Stanach Zjednoczonych serwisu randkowego wskazały na pewną preferencję blondynek, która wzrasta wraz ze

⁸⁵ Tamże, s. 215.

⁸⁶ J. Pincott, *Czy mężczyźni...*, s. 87.

⁸⁷ Miller i Kazanawa potwierdzają tę prawidłowość powołując się na badania Feinmana i Gila z 1978 roku, które przytacza także Pawłowski. Za: A.S. Miller, S. Kazanawa, *Dlaczego...*, s. 93.

⁸⁸ P. Sorokowski, *Pigmentacja...*, s. 216. Por. też J. Pincott, *Czy mężczyźni...*, s. 88 oraz A.S. Miller, S. Kazanawa, *Dlaczego...*, s. 93.

⁸⁹ Autorzy książki *Dlaczego piękni ludzie mają więcej córek?* podkreślają, że osobom jasnowłosym kolor włosów zmienia się wraz z wiekiem dużo bardziej, niż pozostałym: włosy jasne szybciej ciemnieją i z dzieci o włosach bardzo jasnych wyrastają osoby dorosłe których kolor włosów określić można jako ciemny blond. Tym samym tłumaczą stereotyp „głupiej” – czyli mniej doświadczonej, kilkunastoletniej blondynki. Za: A.S. Miller, S. Kazanawa, *Dlaczego...*, s. 93–95.

⁹⁰ P. Sorokowski, *Pigmentacja...*, s. 215.

zmniejszaniem się liczby kobiet o jasnych włosach w grupie, jednak nie była to preferencja duża, ponadto nie została potwierdzona wśród mieszkańców Afryki czy Azji⁹¹. W przywołanych przez Sorokowskiego polskich badaniach oceny atrakcyjności osób z powodu koloru włosów, połączonej z szacowaniem wieku okazało się, że niezależnie od innych cech (np. koloru skóry) kolor włosów znacząco wpływał na tę ocenę. „Mimo to »efekt atrakcyjnej blondynki« nie był zbyt silny i zaobserwowano go tylko w grupie kobiet w wieku oszacowanym na około 25–35 lat”⁹². Jak relacjonuje Srokowski, efektu tego nie wykryto natomiast w grupie kobiet młodszych i starszych, chociaż nie świadczy to, że wśród nich nie istnieje, bowiem z kolei w badaniach dotyczących sytuacji ubiegania się o pracę, kiedy manipulowano kolorem włosów kandydatki, to brunetka wydała się zdolniejsza i bardziej odpowiednia na stanowisko. Proponowano jej też nieco wyższą pensję niż blondynce⁹³. Jak konkluduje Srokowski:

nie wykazano innych biologicznych różnic między blondynkami a brunetkami. Brak jest badań, które wskazywałyby na przykład na związek jasnych włosów z ilością estrogeny, zdrowiem kobiety czy jej płodnością. Prawdopodobnie dlatego nie ma silnej presji selekcyjnej premiującej blondynki, a kolor włosów (oczywiście nie uwzględniając siwych włosów) nie jest bardzo znaczącym wyznacznikiem atrakcyjności fizycznej kobiet⁹⁴.

Kiedy jednak, nawet pobieżnie, prześledzimy tzw. prasę kolorową⁹⁵, zwłaszcza przeznaczoną dla mężczyzn, czy popularne obrazy filmowe, szybko okaże się, że blondynek jest w nich znacznie więcej niż kobiet o innym kolorze włosów. Dzieje się tak, mimo że w populacji światowej naturalnych blondynek jest zaledwie około 2%. Wiele osób wszakże (również mężczyzn) włosy rozjaśnia. Na przykład w Europie to jedna na 3 kobiety, zaś w USA około 40% kobiet farbujących włosy⁹⁶. Rozjaśnianie włosów znane było w renesansie, znaleziono także dowody na to, że była to umiejętność opanowana także przez kobiety w epoce imperium rzymskiego⁹⁷. Ważne, na co zwracają uwagę Alan S. Miller i Satoshi Kazanawa, aby nie pomieszać tu przyczyny ze skutkiem: kobiety pragną wyglądać jak

⁹¹ „[...] najlepszym predykatorem koloru włosów partnera jest kolor włosów matki (zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn)”. P. Sorokowski, *Pigmentacja...*, s. 219. „Kolejnym czynnikiem wpływającym na męskie preferencje jest imprinting seksualny, czyli skłonność do szukania w partnerze cech, które ma rodzic płci przeciwnej”. J. Pincott, *Czy mężczyźni...*, s. 89.

⁹² P. Sorokowski, *Pigmentacja...*, s. 216.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Tamże, s. 217.

⁹⁵ Badania przeprowadzone na Old Dominion University w Wirginii wykazały, że na okładkach magazynów *Ladie's Home Journal*, *Vogue* i – przede wszystkim, *Playboy*, proporcja blondynek do kobiet o innym kolorze włosów jest znacznie większa niż rzeczywisty ich odsetek w losowej próbie kobiet rasy białej, wśród których 68% stanowią brunetki i szatynki, 27% blondynki naturalne i farbowane, a 5% rudowłose. Za: J. Pincott, *Czy mężczyźni...*, s. 88.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Za: A.S. Miller, S. Kazanawa, *Dlaczego...*, s. 93.

„bombowa blondynka” nie dlatego, że podążając za modą chcą naśladować blondwłose modelki spoglądające z billboardów, kinowych plakatów i kolorowych magazynów, lecz ten typ kobiety jest odpowiedzią na takie, a nie inne preferencje mężczyzn: „ideał kobiecego piękna nie jest arbitralnie narzucany, lecz starannie wykalkulowany przez ewolucję drogą doboru płciowego, odbywającego się na przestrzeni milionów lat”⁹⁸. Ewolucja kulturowa, jeśli nawet odmienną ścieżką, podąża zatem za ewolucją biologiczną.

Twarz

Jesteśmy wyjątkowymi ssakami, które nie posiadają wibrysów – długich, sztywnych włosów czuciowo-dotykowych, jakie mają wszystkie inne ssaki. Nasze twarze porastają jednak włosy, które, nie licząc drobnych włosków obecnych na całym ciele, pojawiają się w tak charakterystycznych miejscach, jak brwi, rzęsy oraz zarost wokół ust i na policzkach.

1. Brwi i rzęsy

W literaturze naukowej to temat poruszany niemal wyłącznie w kontekście mody, bądź kwestiach związanych z mimiką. Niewątpliwie mężczyźni mają gęstsze, bardziej krzaczaste brwi niż kobiety. Idąc tym tropem, można przewidzieć, że ich ścienianie i modelowanie podkreślać będzie kobiecość. Pozostawienie brwi przez kobietę w stanie zupełnie naturalnym może być postrzegane jako asekualne, dziecięce, z drugiej jednak strony znamy przykłady dowodzące, że stanowią one charakterystyczną, niestandardową cechę kobiecej urody, czasem rozpoznawaną jednak jako jej cecha demoniczna⁹⁹. Modelowanie brwi, czyli nadawanie im wyraźnego, symetrycznego kształtu to zabieg, który jest w stanie istotnie skorygować wyraz twarzy, uzyskać większą symetrię¹⁰⁰, złagodzić, bądź wyostrzyć rysy twarzy. Z wiekiem brwi tracą swoją gęstość i kolor, zatem te mocno zarysowane będą oznaką młodości. Zabiegi kosmetyczne stosowane w różnych częściach świata oferują szeroki wachlarz możliwości. Brwi można przyciemniać przy pomocy codziennego makijażu, farbować (np. henną) lub zastosować tzw. makijaż permanentny (rodzaj tatuażu). Od średniowiecza modne bywało także golenie brwi. Z kolei na początku XVIII wieku w Anglii bogate modnisie przyklejały na ich miejsce specjalnie przycięte i spreparowane mysie skórki¹⁰¹, zaś w latach 20-tych i 30-tych XX wieku powyżej ich naturalnej linii rysowano cieniutkie kreski, co nadawało twarzy zdziwiony, trochę dziecięcy wygląd. Golenie brwi bywa także elementem związanym z usuwaniem całego owłosienia głowy (jak było w przypadku kapłanów egipskich).

⁹⁸ Tamże, s. 83.

⁹⁹ Tego typu brwi miały wskazywać, wedle słynnego *Młotu na czarownice*, na fakt, iż kobieta jest czarownicą.

¹⁰⁰ Symetryczne twarze postrzegane są bowiem jako bardziej atrakcyjne. Por. A. Szybowska, *Twarze w sieci czyli wszyscy jesteśmy „Jaskiniowcami”*, w: *Humanistyczne konteksty technopolu*, red. D. Węzowicz-Ziółkowska, Katowice 2011, s. 169–181.

¹⁰¹ D. Morris, *Magia...*, s. 47.

Kształt brwi bywa także czytelnym komunikatem dotyczącym statusu danej osoby. W Iranie, w dniu poprzedzającym ślub, kosmetyczka nadaje nowy kształt brwiom dziewczyny, sprawiając, że ich naturalny kształt ustępuje kształtowi geometrycznemu, przypominającemu daszek akcentowy stawiany nad literą, bądź arabską cyfrę osiem: „Tak więc zgodnie z tradycją kształt brwi zdradza status kobiety i jej rozmówca natychmiast uzyskuje informację co do tego, w jaki sposób należy ją tytułować”¹⁰².

Natomiast długość rzęs nie stanowi ani informacji o stanie zdrowia, ani o statusie, dziwi zatem panująca od dłuższego już czasu moda na ich pogrubianie, przedłużanie i zagęszczanie. Niemniej w literaturze, od romantycznej do popularnej, w opisach urody bohaterek często akcentuje się tajemniczość spojrzenia „zza gęstych firanek rzęs”.

2. Zarost

Nie jesteśmy jedynymi brodatymi naczelnymi, ale to samce naszego gatunku prezentują najbardziej imponujące brody w świecie przyrody. Ten rodzaj zarostu wraz z wąsami pojawia się u mężczyzn w okresie dojrzewania i dość trudno wytłumaczyć jego ewolucyjną, bezpośrednią rolę. Niewątpliwie broda to najbardziej rzucający się w oczy sygnał płciowy gatunku ludzkiego – widoczny z daleka, i to właściwie niezależny od tego, czy jest się bardziej ubranym, czy rozebrany”¹⁰³. Próba ustalenia jej znaczenia tak biologicznego, jak i kulturowego nie daje jednak jednoznacznych wyników. Według autorów przytaczanych przez Sorokowskiego badań

jedną z przyczyn atrakcyjności męskiego zarostu jest fakt, że uwypukla on wielkość podbródka i szczęki, a więc sygnalizuje dojrzałość płciową mężczyzny i prezentuje jego męskość. W kilku badaniach wykazano, iż mężczyźni z brodami lub nieogoleni są generalnie postrzegani jako bardziej dominujący, silni, męscy, agresywni, mniej zrównoważeni emocjonalnie [...] a nawet starsi [...]. Jest to dość oczywiste w kontekście tego, że zarost jest jednym z wyznaczników poziomu testosteronu, który wpływa na męską dominację i agresywność¹⁰⁴.

Czy zatem kobietom podobają się bardziej mężczyźni brodaci? Wyniki badań są rozbieżne. Badania przeprowadzone w latach 70. i 90. pokazały, że za bardziej atrakcyjnych uznawano mężczyzn bez zarostu, bądź z zarostem kilkudniowym. Z kolei wedle nieco inaczej przeprowadzonych pod względem metodologicznym badań z 2008 r.¹⁰⁵, najatrakcyjniejszy okazał się lekki zarost¹⁰⁶. Nie ulega wątpliwości, że ogolony mężczyzna sprawia wrażenie młodszego (chłopcy przed dojrzewaniem przecież nie mają zarostu). Spotykane jest też

¹⁰² Za: K. Banek, *Opowieść...*, s. 183.

¹⁰³ D. Morris, *Magia...*, s. 109.

¹⁰⁴ P. Sorokowski, *Pigmentacja...*, s. 223.

¹⁰⁵ Oceniającym kobietom pokazywano fotografie tego samego mężczyzny w pięciu różnych stadiach zarostu.

¹⁰⁶ Tamże, s. 222.

zjawisko odwrotne – młodzi, dwudziestokilkuletni mężczyźni zapuszczają brody, by dodać sobie powagi. Byłby to więc rodzaj *handicapu*, zachowania wyrównującego szanse. Nie ma jednak dowodów na poparcie tej tezy, nie sposób również na razie udowodnić, że broda stanowi jeden z sygnałów jakości genetycznej mężczyzny¹⁰⁷, dowiedziono natomiast ciekawą prawidłowość: brody podobają się kobietom w czasach zwiększonej męskiej konkurencji, zaś kiedy mężczyzn jest w populacji mniej niż kobiet, te wolą gładkie twarze¹⁰⁸. Czy broda byłaby zatem związana z matriarchatem, inaczej mówiąc: dominacją płci żeńskiej? Jest to temat, który niewątpliwie wymaga podjęcia szeroko zakrojonych studiów zarówno z zakresu antropologii fizycznej, jak i kulturowej. Niewątpliwie widzimy pewne cechy europejskiego toposu brodatego mężczyzny, który kojarzy się z wikingiem, marynarzem, władcą, pustelnikiem, obrazem Boga-Ojca, popkulturowym czarodziejem. Ów rzucający się w oczy element męskiego wyglądu stanowił też rozpoznawalny znak przynależności do jakiejś grupy. Obcięcie komuś brody bywało traktowane jako najwyższa forma zniewagi, a próby przymuszania do rezygnacji z brody na rzecz włączenia do innego obszaru kulturowego, w którym brody się nie nosiło, traktowano jako działanie wyjątkowo opresyjne i lekceważące indywidualność, o czym była już mowa wcześniej. Czasem brodę i włosy wydzierano, traktując tę czynności jako torturę.

Na zabiegi pielęgnacyjne związane z brodą zwracano wielką uwagę w starożytnej Mezopotamii¹⁰⁹, Persji, w Egipcie¹¹⁰, na jej temat powstawały poważne rozprawy, a charakterystyczny kształt mógł stać się elementem stanowiącym znak rozpoznawczy danej osoby¹¹¹. Mimo to już w starożytności istniały ludy, w których mężczyźni pozbywali się owego symbolu męskości bez żalu, a warto zdać sobie sprawę, że utrzymanie gładkiej twarzy nie było bynajmniej łatwe, a nawet bezpieczne. Również i dziś czynność ta pozostaje czasochłonna i z góry skazana na niepowodzenie¹¹². Dlaczego więc część mężczyzn upiera się podtrzymywać ten syzyfowy wysiłek? Oczywiście, niegdyś było to zdeterminowane przez zwyczaj dominujący w obrębie danej społeczności. Istniały też wytłumaczenia czysto funkcjonalne: wspomniane golenie brody, aby nie przeszkadzała w bitwie. Z kolei zapuszczanie bokobrodów przybierających formę pejsów regulowały przepisy religijne. D. Morris proponuje następującą interpretację:

Skoro broda znamionuje samczą dominację i wrogość, to dobrowolne, regularne pozbywanie się jej musi wskazywać na pragnienie stłumienia pierwotnej stanowczości i bezwzględności. Innymi słowy, gładko wygolony mężczyzna wysyła sygnał wizualny, zapraszający raczej do współpracy niż do współzawodnictwa. Oświadczając wszem i wobec: „Redukuję poziom własnej męskości

¹⁰⁷ Tamże, s. 223.

¹⁰⁸ Potwierdzają to wyniki badań przeprowadzonych w 2001 r. Tamże, s. 222.

¹⁰⁹ Przetykano ją np. złotymi nićmi.

¹¹⁰ W Egipcie funkcjonowały też specjalne, doczepiane bródki.

¹¹¹ Na przykład Adolfa Hitlera.

¹¹² Morris policzył, że jeśli zacznie się golić w wieku 18 lat 10 min. dziennie, to wieku 60 lat ma straconych 2555 godzin, czyli aż 106 dni życia.

w nadziei, że ty uczynisz to samo. Dzięki temu będziemy mogli razem pracować i razem się bawić, bez nadmiernego pobudzania naszej prądawnej skłonności do awantur”. Jeśli tak na to patrzeć, to golenie staje się uniwersalną manifestacją pokojowego nastawienia¹¹³.

Autor *Nagiej małpy* zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt – broda powoduje odsłonięcie całej twarzy, przez co mimika staje się żywsza, każdy grymas widoczny, twarz pozbawiona zostaje elementu ukrywającego stan emocjonalny. Trudno więc maskować swoje uczucia, a brak zarostu świadczy jednocześnie o dbałości o higienę osobistą i czystość (zwłaszcza podczas jedzenia). Mężczyzna bez brody wygląda więc młodziej, przyjaźniej, schludniej, ale może narazić się na zarzut zniewieściałości. O ile broda przeszkadzała w walce, tworzeniu wizerunku schludności, czy budowaniu zaufania, o tyle wąsy można było pozostawić i faktem jest, że cieszyły się one wielką popularnością, zarówno wśród wojowników różnych kontynentów, jak i pośród artystów, intelektualistów, arystokracji i proletariatu. O regulacjach dotyczących wąsów u polskich żołnierzy w XVIII w. pisze na przykład Jędrzej Kitowicz, relacjonując szczegółowo zwyczaj szwarcowania wąsów, przycinania ich do miary wydanej przez generała, a u młodych żołnierzy o doprawiania drucianej konstrukcji ze sztucznymi wąsami, zahaczonej o zęby, co wykorzystywane było podczas parady¹¹⁴:

[...] tu z pomocą przyszedł niezawodny kompromis – wąsy [...]. Wąsy symbolicznie przekazują następujący komunikat: „Chcę, żeby uważano mnie za osobę przyjaźnie usposobioną, (dlatego gołę podbródek), lecz mam się jednocześnie za szalenie męskiego, (dlatego pozostawiłem część mojego wspaniałego samczego zarostu)”¹¹⁵.

Wystarczy jednak przejrzeć konterfekty znanych polityków, uczonych, filozofów, lekarzy, hrabiów, pisarzy, malarzy (szczególnie epoki wiktoriańskiej, ale też wieku XVIII), aby jasno unaocznic wagę wąsów jako „ozdoby twarzy”¹¹⁶.

Obecnie wizerunek wąsów znaleźć możemy na koszulkach, ołówkach i niemal wszędzie, stał się on bowiem modnym dodatkiem graficznym, choć niewiele osób zdaje sobie chyba sprawę z jego rzeczywistego znaczenia. Nawiązuje on mianowicie do mającej swój początek w Australii w 2003 r. międzynarodowej corocznej akcji zapuszczania wąsów w listopadzie zwanej *Movember*¹¹⁷ (od połączenia angielskiej nazwy *november* – listopad

¹¹³ D. Morris, *Magia...*, s. 115.

¹¹⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów i dziejów za panowania Augusta III*, Petersburg i Mohylew, 1855, t. 2, s. 392 i nast.

¹¹⁵ Tamże, s. 115–116.

¹¹⁶ Znakomitą *Odę do wąsów* napisał w XVIII stuleciu polski poeta Franciszek Dionizy Kniaźnin, trafnie diagnozujący zmiany upodobań płci pięknej wobec owłosienia męskiej twarzy. Por. F. D. Kniaźnin, *Oda do wąsów*, dowolne wydania.

¹¹⁷ Akcja została zapoczątkowana w formie towarzyskiej zabawy, „Travis Garone and Luke Slattery wymyślili akcję w 2003 roku. Starając się przywrócić do życia trend noszenia wąsów, zaprosili łącznie 30 zna-

i *moustache* – wąsy, co po polsku zostało przetłumaczone jako „wąsopad”). Chodzi o „zmianę oblicza męskiego zdrowia”¹¹⁸ poprzez zwrócenie uwagi na typowo męskie problemy zdrowotne, przede wszystkim kwestie profilaktyki raka prostaty i jąder, a także zbiórkę pieniędzy na fundacje zajmujące się ich leczeniem¹¹⁹.

Odminnym tematem jest zarost u kobiety. Niewielki „puszek nad górną wargą”, sławiony przez Sienkiewicza u Krzysi jest u brunetek często spotykany, jednak sztywne, grube włosy typowe dla zarostu męskiego pojawiające się również na brodzie są wynikiem nadprodukcji androgenów i stanowią sygnał zaburzeń gospodarki hormonalnej organizmu. Taki zarost postrzegany jest jako wyjątkowo nieatrakcyjny. Pojedyncze, pojawiające się wcale nie tak rzadko włosy na brodzie bądź „wąsik” usuwane są niemal natychmiast. Brodate kobiety w przeszłości stanowiły atrakcję cyrków, pokazywane jako dziwolągi wbrew naturze¹²⁰.

Podsumowanie

Kazimierz Banek, podsumowując swoją interesującą książkę *Opowieść o włosach...*, wskazuje na niemożność znalezienia uniwersalnego klucza prowadzącego do zrozumienia symboliki włosów, na skutek czego badacz zmuszony jest do zogniskowania swojej uwagi na opisie fenomenologicznym:

Zamiast więc zagłębiać się w poszukiwania jakis uniwersalnych prawidłowości w tej kwestii, lepiej zawęzić je do obszarów wyznaczonych przez pewne kręgi cywilizacyjne oraz funkcjonujące w nich znaczące systemy religijne. To religie przecież w największym stopniu ustalają i legitymizują systemy wartości, na przykład w kwestii podejścia do życia doczesnego i materialnego świata lub też do seksu i nagości, oraz sposób rozumienia pewnych zachowań¹²¹.

jomych prowokując ich hasłem, »czy jesteś wystarczająco męski, by być moim kolegą« Zasady były proste. Aby wziąć udział, trzeba było wpłacić 10 dolarów, a następnie zachęcać znajomych, by »dotowali« rosnący Wąs. Koniec końców wszystkie środki zostały przeznaczone na fundację zajmującą się badaniami nad rakiem prostaty.”<http://www.movember.org.pl/p/historia-movember.html> (dostęp, 28.05.2016). W kolejnych latach dołączało do niej coraz więcej osób, zaś od 2007 roku stała się już potężną akcją międzynarodową.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ Por. strona międzynarodowej fundacji, <https://us.movember.com/>; czy polska strona, <http://www.movember.org.pl/> (dostęp: 20.06.2016).

¹²⁰ Już Herodot pisał, że kiedy kapłance Ateny w świątyni Ateny w Pdetos w pobliżu Halikarnasu wyrasta wielka broda, to znak, że ludzom z tej okolicy zagraża niebezpieczeństwo. Z kolei „szyści w Iranie wierzą, że zapowiedzią nadejścia apokalipsy i dwunastego imama będzie pojawienie się podwójnego przekroczenia zasad rządzących światem, stanie się tak, kiedy brodata kobieta wejdzie na »minbar« („kazałnica”) w Sali Modlitw Wielkiego Meczetu w Mashadzie”. K. Banek, *Opowieść...*, s. 58–59. W 2014 r. interpretacje wskazujące na apokaliptyczne czasy i zmierzch cywilizacji europejskiej wywołał zwycięski występ na Konkursie Piosenki Eurowizji Thomasa Neuwirtha, znanego jako Conchita Wurst, wystylizowanego na atrakcyjną drag queen (ciemne, długie włosy, wyraźny zarys brody i wąsów).

¹²¹ K. Banek, *Opowieść...*, s. 230.

Sądzę, że perspektywa ewolucjonistyczna stwarza realną szansę na satysfakcjonujące badania dotyczące ludzkiego ciała tak w wymiarze biologicznym, jak i kulturowym¹²². Nie jest to przedsięwzięcie proste i przykład badań nad symboliką owłosienia ukazuje jak na dłoni wielowymiarowość problemów, z jakimi trzeba się zmagać, z których na pierwszy plan wysuwa się interdyscyplinarność podejścia i brak badań, których skala pozwoliłaby na wysunięcie uniwersalnych hipotez. Niewątpliwie, podstawowym wnioskiem jest konstatacja niezmiernej ważności tematu – nie jest to wbrew pozorom wniosek banalny. Włosy stanowią wyznacznik tożsamości człowieka, zarówno na poziomie społecznym (budowanie poczucia wspólnoty, wykluczanie z niej), jak i indywidualnym, stanowiąc jednocześnie cechę anatomiczną naszego gatunku. W obronie prawa do noszenia takiego, a nie innego uczesania poświęcano życie¹²³. Zmiana fryzury stanowić może widomy znak anomalii, która wkradła się w życie społeczne danej grupy. Z drugiej strony anomalia biologiczna (np. wąsy u kobiety) budzi wiele emocji i interpretowana bywa jako zwiastun zaburzenia „naturalnego porządku”. Okazuje się jednak, że samo pojęcie „naturalnego porządku” jest na tyle wieloznaczne, że wymaga szeregu dookreśleń, o ile w ogóle jest do utrzymania. Niewątpliwie korzyści przynosi porównanie ze sobą porządku biologicznego i kulturowego, choć skutek braku badań i odpowiednich metod znajdujemy się na początku tej drogi. Odkrywamy zależności i pewne uniwersalne uwarunkowania, choć można też zadać istotne pytanie: dlaczego, mimo, iż fizjologia człowieka i jego zwierzęce dziedzictwo są wspólne dla całego gatunku, istnieją tak zasadnicze różnice odnośnie do traktowania i interpretowania tematu owłosienia? Sądzę, że w odpowiedzi można przywołać myśl Michaela S. Gazzanigi odnośnie do moralności: dzieje się tak dlatego, że poszczególne kultury kładą nacisk na różne aspekty, a „rodzina, otoczenie społeczne i kultura, w której żyjemy, wpływają na myśli i zachowania jednostek. Tak więc to, co w jednej kulturze, partii politycznej, a nawet rodzinie uważa się za cnotę (zachowanie chwalebne moralnie), nie musi być cenione w innych kulturach, partiach czy rodzinach. Oto, co stanowi źródło różnic kulturowych”¹²⁴.

¹²² Por. A. Stępnik, *Model zmian kulturowych: między ewolucją a ewolucją kulturową*. „Teksty z Ulicy. Zeszyt memetyczny” 2012, nr 14, s. 81–92.

¹²³ Po dojściu do władzy w Chinach dynastii mandzurskiej Qing już w drugim roku jej opanowania cesarz wydał dekret w sprawie męskich włosów, nakazując by w ciągu 10 dni od momentu dotarcia wieści do poszczególnych prowincji mężczyźni ogolili włosy, pozostawiając część na czubku głowy, aby zapuścić tam warkocz będący symbolem wierności cesarzowi, „Kto chce zatrzymać głowę, nie może zostawić włosów. Kto zostawi włosy, straci głowę”. Ponieważ było to wbrew dotychczasowym zwyczajom, a także budziło powszechne obawy, iż osłabi to męskość; dekret wywołał masowy sprzeciw, co spowodowało walki i śmierć rzeszy ludzi (w mieście Zhiangin stracono 172 tysiące mężczyzn...). K. Banek, *Opowieść...*, s. 150–151.

¹²⁴ M.S. Gazzaniga, *Kto tu rządzi – ja czy mój mózg? Neuronauka a istnienie wolnej woli*, przeł. A. Nowak, Sopot 2013, s. 149.

Bibliografia

- Banek Kazimierz, *Opowieść o włosach. Zwyczaje – rytuały – symbolika*, Warszawa 2010.
- Czajkowska-Majewska Dorota, *Nowy, lepszy? Człowiek*, Warszawa 2005.
- Dunbar Robin, *Pchły, plotki i ewolucja języka*, przeł. T. Pańkowski, Warszawa 2009.
- Gennep Arnold van, *Obrzędy przejścia*, w: *Etnologia. Wybór tekstów*, red. Z. Sokolewicz, przeł. A. Zadrożyńska-Barącz, Warszawa 1969.
- Kitowicz Jędrzej, *Opis obyczajów i dziejów za panowania Augusta III*, Petersburg i Mohylew, 1855.
- Miller Andrew S., Kanazawa S., *Dlaczego piękni ludzie mają więcej córek?* przeł. E. Piotrowska, Warszawa 2010.
- Morgan Eleine, *Blizny po ewolucji*, przeł. Małgorzata Danicka-Kosut, Warszawa 2010.
- Morris Desmond, *Magia ciała*, przeł. Barbara Ostrowska, Bogna Piotrowska, Warszawa 1993.
- Morris Desmond, *Zwierzę zwane człowiekiem*, przeł. Zofia Uhrynowska-Hanasz, Warszawa 1997.
- Pacukiewicz Marek, *Kulturowe granice fizjologii. Mit troglodyty jako narracja liminalna*, „Kultura Współczesna” 2013, nr 3.
- Piątek Zbigniew, *Pawi ogon czyli o biologicznych uwarunkowaniach kultury*, Kraków 2008.
- Pincott Jane, *Czy mężczyźni naprawdę wolą blondynki? Ciało, zachowanie i mózg – podstawy seksu, miłości i atrakcyjności*, przeł. Bożena Jóźwiak, Poznań 2010.
- Pobojewska Aldona, *Jedna natura – wiele kultur; jedna kultura – wiele natur*, w: *Między sensem a genami*, red. B. Tuchańska, Warszawa 1992.
- Srokowski Paweł, *Pigmentacja ciała i owłosienie a atrakcyjność fizyczna*, w: *Biologia atrakcyjności człowieka*. Red. Bogusław Pawłowski, Warszawa 2009.
- Stępnik Andrzej, *Model zmian kulturowych: między ewolucją a ewolucją kulturową*, „Teksty z Ulicy. Zeszyt memetyczny” 2012, nr 14.
- Synnott Anthony, *Shame and Glory: A Sociology of Hair*. „The British Journal of Sociology”, wrzesień 1987, t. 38.
- Szybowska Antonina, *Twarze w sieci czyli wszyscy jesteśmy „Jaskiniowcami”*, w: *Humanistyczne konteksty technopolu*, red. Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska, Katowice 2011.
- Wężowicz-Ziółkowska Dobrosława, *Moc narrativum. Idee biologii we współczesnym dyskursie humanistycznym*, Katowice 2008.
- Wittgenstein Ludwig, *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 2000.

Nota o autorze

Antonina Szybowska – doktor, adiunkt w Zakładzie Teorii i Historii Kultury Instytutu Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych Uniwersytetu Śląskiego. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół współczesnego ewolucjonizmu, antropologii religii i semiotyki zachowań pozawerbalnych w różnych formach kultury religijnej. Interesuje się także szeroko pojętą kulturą muzyczną Europy.

About the author

Antonina Szybowska – Ph.D., lecturer in in the Institut of Cultural Studies and Interdisciplinary Studies of University of Silesia in Katowice. Interested in contemporary evolutionism, anthropology of religion, semiotics of non-verbal behaviour in various forms of religion culture. Interested also in music culture of Europe.